PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 32. Kraków, dnia 11 sierpnia 1918. Rok XIX.

Program rolny Polskiej Partyi Socyalistycznej w Królestwie Polskiem.

Sprawa załatwienia i rozwiązania kwestyi rolnej w Polsce nie schodzi z porządku dziennego pism polskich, zarówno politycznych jak i zawodowych. Sprawa to nieznośnie trudna i zawikłana i dojście do zgody dlatego bardzo utrudnione. Zanim Komisya rolna Komitetu Wykonawczego wybrana w myśl uchwał XII Kongresu P. P. S. D. ogłosi swój program rolny, zaznajamiamy Czytelników z programem rolnym bratniej naszej Partyi Polskiej Partyi Socyalistycznej Królestwa Polskiego.

Program ten, drukowany jest w **Nr. 3 Nowin Socyalistycznych**, organu P. P. S. dla ludu wiejskiego. Zawiera on szereg wniosków opracowanych przez Komisyę rolną P. P. S. a poddanych obecnie pod dyskusyę.

Program ten stawia następujące żądania:

I. Przewrót w stosunkach politycznych Polski wysuwa na plan pierwszy sprawę gruntownych reform społecznych. Wśród nich jedną z najważniejszych jest reforma rolna, polegająca na oddaniu ziemi ludowi pracującemu. Ogromna ilość bezrolnych (w Królestwie Polskiem czwarta część ludności wiejskiej!) i małorolnych (37 na 100 gospodarstw ma mniej niż 6 morgów!) sprawia, że w Polsce reforma ta zawsze należała do najpilniejszych. Nieodzowność reformy rolnej zwiększa się jeszcze z powodu spustoszeń wojennych, które grożą niebezpieczeństwem, że — na tle powszechnego zubożenia ludności i upadku przemysłu — zapanuje społecznie i politycznie reakcyjna, wielka własność ziemska.

II. Reforma rolna, zgodna z zasadami socyalizmu, powinna:

a) w stosunkach wiejskich w możliwie największej mierze zaszczepić pierwiastki społecznej własności i pracy, licząc się przytem z odrębnemi warunkami wytwórczości rolnej i z poziomem rozwoju ludności wiejskiej;

b) wytwarzać zgodność interesów i współdziałanie między ludnością pracującą miasta i wsi;

c) usuwać wyzysk pracowników;

d) dbać o wzrost produkcyi.

III. Wychodząc z powyższych założeń, opieramy reformę rolną na następujących zasadach:

1) Upaństwowienie lasów i wód i objęcie przez państwo gospodarki leśnej;

2) Wywłaszczenie wszystkich gruntów uprawnych, należących do większej własności ziemskiej, wraz z zabudowaniami, maszynami i żywym inwentarzem.

Uwaga. Tylko przez wywłaszczenie większej własności zapewnić możemy warsztat pracy ludowi wiejskiemu. Parcelacya, choćby popierana przez państwo, celu tego w znaczniejszej mierze osiągnąć nie może, przytem oddaje ona ziemię nie tym, którzy w najcięższem są położeniu, lecz tym, którzy nabyć ją mogą. Podnosząc niepomiernie cenę ziemi, parcelacya pozbawia nabywających posiadłość środków do racyonalnej gospodarki. Pozostawia nietkniętą wielką własność ziemską (parcelacyi ulegają tylko mniejsze majątki) i wogóle nie osłabia żadnego ze złych skutków własności prywatnej.

3) Wywłaszczone grunta stają się własnością państwa, własnością narodową.

Państwo zatrzymuje w swoim ręku część gruntów wywłaszczonych celem utworzenia na nich stacyj doświadczalnych, gospodarstw wzorowych, utrzymania folwarków o szczególnie wysokiej kulturze i t. p.

Pozatem grunta wywłaszczone będą wydzierżawione:

a) spółkom bezrolnych i małorolnych, które podejmą się prowadzenia zbiorowej gospodarki na wydzierżawionej ziemi;

b) spółkom bezrolnych i małorolnych, które zbiorowo grunta wydzierżawią i wobec państwa występują jako całość, lecz grunta podzielą między swych członków, na warunkach, w umowie dzierżawnej określonych;

c) rodzinom bezrolnym i małorolnym;

d) kooperatywom robotniczym spożywczym, o ile zatrudnieni przez nie na roli pracownicy będą zarazem ich członkami.

Zabudowania dworskie, parki i ogrody podlegają wyłącznie zbiorowemu użytkowaniu (państwa, gminy, spółek, kooperatyw).

Uwaga. Grunta wywłaszczone będą wydzierżawiane, nie zaś oddawane na własność prywatną, dla następujących powodów:

a) aby nie wzmacniać poczucia własności prywatnej, któreby mogło przeciwstawić się dążeniom socyalizmu;

b) aby umożliwić częściowe z początku zastosowanie gospodarki zbiorowej w rolnictwie i stopniowy jej dalszy rozwój;

c) aby zapobiedz nadmiernemu obciążeniu posiadaczy, któreby było skutkiem kupna ziemi;

d) aby zapobiedz złym skutkom prywatnej własności ziemskiej, jako to: nadmierne rozdrobnienie gruntów z jednej strony, skupianie się zaś ich z drugiej strony; różnice, wynikające z posiadania gorszej lub lepszej ziemi, wogóle z wzrostu wartości, nie będącego skutkiem pracy posiadacza, i t. p.

Słowem, chodzi o to, aby przez dzierżawę narodową zapewnić rolnikom wszystkie korzyści zabezpieczonego posiadania, lecz zgodnie z interesami całego społeczeństwa.

Istniejąca mała własność rolna, oparta na pracy gospodarza i jego rodziny i wcale lub w nieznacznym tylko stopniu używająca pracy najemnej, nie podlega wywłaszczeniu.

Przy sprzedaży własności rolnej państwu przysługuje prawo pierwokupna.

4) Gospodarstwo wydzierżawione, przypadające na rodzinę, liczyć ma 10 do 15 morgów.

Uwaga. Małorolni albo sprzedają dotychczasowe swe posiadłości państwu i otrzymują w dzierżawę gospodarstwo powyższej wielkości albo otrzymują w dzierżawę uzupełniającą ilość ziemi.

5) Gospodarstwa wydzierżawia się skomasowane (w jednym kawałku). Oddaje się je dzierżawcom należycie zaopatrzone lub też dzierżawcy otrzymują kredyt na zagospodarowanie się.

6) Grunta oddaje się w dzierżawę długoletnią (np. 50-letnią). Dzierżawca płaci państwu czynsz roczny, określany przez komitety rolne na podstawie ogólnych norm, przyjętych przez Sejm. Może odstąpić od dzierżawy za półrocznem wypowiedzeniem. Państwo wypowiada dzierżawę w półrocznym terminie, mianowicie w tym wypadku, gdy dzierżawca w ciągu 4 kwartałów nie płaci czynszu bez usprawiedliwionej przyczyny lub niszczy gospodarstwo. Dzierżawca, ustępując z dzierżawy, otrzymuje odszkodowanie za poczynione przez niego trwałe nakłady, o ile one mu się nie zwróciły.

7) Właściciele gruntów wywłaszczonych otrzymują z funduszów państwowych odszkodowanie, zależne jednak nie od ceny majątku, lecz od położenia materyalnego, w jakiem się znajdą po reformie.

8) W powyżej naszkicowanej reformie rolnej — mimo dążenia do szybkiego jej przeprowadzenia — nieunikniona jest stopniowość. Reformę należy przeprowadzić naprzód tam, gdzie najwięcej jest bezrolnych i małorolnych i gdzie w najcięższem są położeniu. Dbać należy o to, aby w okresie przejściowym gospodarka rolna nie poniosła uszczerbku. Majątki podlegające wywłaszczeniu, przechodzą niezwłocznie pod zarząd przymusowy, którego formy i zadania zależeć będą od szczegółowego planu reformy.

Dla przeprowadzenia reformy rolnej tworzy się Komitety rolne gminne i powiatowe, pod kierunkiem Głównego Komitetu rolnego. W Komitetach rolnych zasiawają delegaci Sejmu i ciał samorządnych powiatowych i gminnych, przedstawiciele związków zawodowych robotniczych, zwłaszcza robotników rolnych, oraz urzędnicy-fachowcy, wydelegowani przez rząd.

9) Państwo rozciąga baczną kontrolę nad całą wytwórczością rolną, aby przystosować ją do potrzeb społeczeństwa. W szczególności dbać będzie o podniesienie gospodarki rolnej przez dokonywanie melioracyj, przez komasacyę gruntów (zniesienie szachownicy), szerzenie wiedzy rolniczej, dostarczanie kredytu i popieranie kooperatyw.

10) W związku z reformą rolną dokonywa się upaństwowienie kredytu hipotecznego oraz upaństwowienie handlu zbożowego.

11) Cukrownie i gorzelnie przechodzą na własność państwa.

12) Ochrona pracy najemnej w rolnictwie stanowi pierwszorzędne zadanie socyalistycznej polityki rolnej. W dzisiejszych warunkach oraz w okresie przejściowym jest to zrozumiałe samo przez się. Ale i po urzeczywistnieniu reformy rolnej praca najemna w rolnictwie zmniejszy się wprawdzie znacznie, lecz nie zniknie.

Za najważniejsze punkty ochrony pracy robotników rolnych uważamy: 1) wydanie nowej ustawy o najmie, któraby zniosła dotychczasowe poniżające i krzywdzące traktowanie robotników rolnych; 2) określenie minimum płacy (najmniejszej płacy, poniżej której płacić nie wolno) zarówno w pieniądzach, jak i w naturze; 3) wolność strejków i związków zawodowych; 4) obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby, braku pracy, w razie nieszczęśliwych wypadków przy pracy, ubezpieczenia na starość. Zaopatrzenie wdów i sierot; 5) zakaz pracy najemnej dzieci do lat 15-tu; 6) opieka nad emigrantami (między innemi: uwzględnienie interesów emigrantów w traktatach handlowych, zawieranych z obcemi państwami); 7) przepisy budowlano-sanitarne, dotyczące mieszkań robotników wiejskich, i ścisły dozór nad wykonywaniem tych przepisów.

Do walki z socyalistami!

„Związek Rzeszy (Reichsverband) dla zwalczania socyalnej demokracyi“ wydał pismo okrężne do swoich członków, w którem powiedziano, że wysoki nastrój pierwszych dni sierpniowych z powodu długiej wojny zmienił się już w rozgoryczenie, zaś myśl utrzymywania socyal-demokratów w dobrym humorze przez ciągłe ustępstwa daje bardzo złe skutki. Niemiecki byt ekonomiczny dozna po wojnie ciężkich wstrząśnień. Można oczeiwać gwałtownych walk o byt. Należy się więc zawczasu przygotować, aby móc stawić tamę czerwonej fali. Dlatego podjąć się musi „Związek Rzeszy dla

walki z socyal-demokracyą" roboty agitacyjnej i wyjaśniającej na wielką skalę. Potrzeba mu do tego środków pieniężnych, funduszu wyborczego, któryby dał możność zapobieżenia nastaniu stosunków rosyjskich i zniszczeniu społeczności burżujskiej. Związek Rzeszy zwraca się do adresata z prośbą o przyczynienie się finansowe do tej akcyi, która nie dopuści, aby „instynkty mas rządziły światem na gruzach społeczności burżujskiej i naszego porządku gospodarczego. — Rozpoczynamy wojnę defenzywną przeciw socyal-demokracyi! A do prowadzenia wojny potrzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!"

Socyalistyczny „Vorwärts" przedrukowując ten list pisze, że po wojnie rozpocznie się inna **„wojna rozstrzygająca"** o przyszłość Niemiec. Sfery z „Reichsverbandu", rekrutujące się z „Kriegsgewinnlerów" operują wielkiemi sumami. Wirtemberski minister Protorus wykazał onegdaj, że opodatkowanie w Niemczech tych bogaczy wojennych było niedokładnie przeprowadzone i powinno przynieść nie 5 i pół miliarda marek, lecz 9 miliardów, które zostały w ich kieszeniach zamiast zasilić kasy państwa — na rzecz idei „Reichsverbandu", dałoby to już 35 milionów franków. Jest to suma olbrzymia i wyobrazić sobie łatwo, ile dzienników, redaktorów, agitatorów kupić za nie będzie można.

Po wojnie nastąpi atak mamonizmu, na który masy ludu odpowiedzieć mogą tylko jednością. Nie tylko socyal-demokracya stanie przeciw mamonizmowi — przyłączyć się do niej będą musieli „chrześcijańscy" a liberali staną w jednym szeregu, widząc w mamonizmie śmierć wszelkiej wolności. Obok robotnika i urzędnik rozpocznie walkę z panowaniem pieniędzy".

Te same zamachy na Partyę gotują się naturalnie i u nas — ale i tu spotkają się z zasłużoną odprawą!

litycznego ustroju rosyjskiej republiki i powiada (§ 2):

„Rosyjska republika jest wolnem socyalistycznem społeczeństwem wszystkich ludzi pracujących w Rosyi, zjednoczonych w miejskich i wiejskich sowietach".

(Dokończenie nastąpi).

Jak rząd bolszewicki w Rosyi uspołecznia przemysł i handel?

(Ciąg dalszy).

W numerze poprzednim przedstawiliśmy zarządzenia bolszewickie celem uspołecznienia (to znaczy nacierania na kapitalistów i oddania społeczeństwu pracującemu) przemysłu i handlu. Widzieliśmy, że w tym kierunku rząd bolszewicki postępuje stanowczo i konsekwentnie.

Teraz przejdziemy do **ustroju politycznego**, tworzonego w Rosyi przez bolszewików. Główne podstawy tego ustroju zostały obszernie sformułowane w osobnej ustawie, uchwalonej przed kilku tygodniami przez wszechrosyjski zjazd sowietów („sowjety" — to są, powtarzamy rady wybrańców robotniczych chłopskich i bolszewickich).

Ustawa ta rozpada się na 3 części. Pierwsze się nazywa:

ogłoszenie praw i obowiązków ludzkości pracującej.

Jest to część ogólna. Stwierdza ona przedewszystkiem, iż gospodarcze ujarzmienie klas pracujących przez kapitalistów, jest przyczyną także ujarzmienia politycznego, duchowego i moralnego.

Dlatego też gospodarcze oswobodzenie pracujących jest najdonioślejszem zagadnieniem naszych czasów.

Oswobodzenie pracujących musi i może być **dziełem samych pracujących**, którzy się w tym celu łączą w sowjetach wybrańców robotników, chłopów, żołnierzy i kozaków.

Dzisiejszy ustrój, zbudowany na podstawie prywatnej własności, na wyzysku pracy, należy znieść i **zbudować nowy, socyalistyczny**. I wówczas cała ziemia, wszystkie jej bogactwa niezliczone staną się dobrem całej ludzkości.

Ta walka z wyzyskiem **jest zadaniem światowem**, powinna być prowadzoną przez ogół robotników świata całego. W każdym poszczególnym kraju miejscowi robotnicy winni wspierać tę wspólną walkę.

W Rosyi zwyciężyli robotnicy i najbiedniejsza część włościan i ogłosili **dyktaturę** (władzę) chłopstwa i robotników. Pierwsze kroki już zrobiono — zniesiono własność prywatną na grunta; ogłoszono skarby ziemi za dobro całego społeczeństwa; przeprowadzono uspołecznienie i kontrolę robotniczą w całym szeregu gałęzi przemysłu; uspołeczniono banki; skasowano uciążliwe pożyczki państwowe; **uzbrojono ludność pracującą, zaś rozbrojono burżuazyę**; zamierzono zaprowadzić powszechny obowiązek pracy.

Co się tyczy innych narodów,

z którymi rząd rosyjski wchodzi w styczność, to ogłasza się, że gdziekolwiek jest chociaż jeden człowiek uciśniony, tam uciskaną jest cała ludzkość. I dlatego państwo sowjetów uznaje w najszerszym stopniu

prawo wszystkich narodów do stanowienia osobie,

przyczem prawo to się rozciąga na wszystkie narody i plemiona bez wyjątku, nawet w Azyi i Afryce.

W tym duchu jest zredagowana cała pierwsza, ogólna część ustawy. Między innemi wyraźnie stwierdza prawo także **Polski** do zupełnego jej stanowienia o swym losie.

Następnie część druga omawia podstawy po-

Z ruchu robotniczego w Warszawie.

(Dokończenie.)

W maju zastrejkowało **kilka tysięcy robotników miejskich.** Strejk prowadziła Rada Delegatów Miejskich i Komitet strejkowy pracowników Wydziału Zaopatrywania. Magistracka klika spekulantów, aferzystów i zwyczajnych złodziejaszków do spółki z ochraną niemiecką — postanowiła złamać robotników za wszelką cenę. Sprowadzono policyantów i szpiclów, używano „żółtych" łamistrejków z „polskich" związków zawodowych i „związku klas pracujących", założonego za pieniądze t. zw. „rządu polskiego" i przeznaczonego do walk bratobójczych z uświadomionymi klasowo robotnikami.

Robotnicy miejscy musieli strejkować,

gdyż w inny sposób nie mogli przypomnieć magistratowi swych żądań, złożonych jeszcze w styczniu r.b. Cztery miesiące głodowali, cierpliwie wyczekując odpowiedzi magistrackich dygnitarzy. Panowie Drzewiecki, Ilski i S-ka byli tak jednak zajęci obrabianiem swoich interesów, że nie mieli czasu rozpatrzeć żądań robotniczych. Co ich może obchodzić płacz dzieci robotniczych, cierpienia ojców i matek, trapiących się myślą o utrzymaniu z 6 czy 7 mk. dniówki rodzin swoich! Po dwutygodniowej, wyczerpującej walce robotnicy uzyskali nieznaczne podwyżki i uwzględnienie niektórych innych żądań i zapłatę za czas strejku. Pracownicy zaś Wydziału Zaopatrywania przez brak solidarności i zdradę niektórych towarzyszy pracy, co się sprzedali Dyrekcyi zostali złamani nic nie uzyskawszy. Magistrat mszcząc się za strejk wydalił koło 200 pracowników. Strejk miejski nie był dostatecznie przygotowany. Przyszła walka robotników miejskich musi być lepiej zorganizowana.

Bierzmy przykład jak walczyć ze

strejku drukarzy.

15 maja stanęły wszystkie drukarnie warszawskie — zecerzy zażądali 100 procent podwyżki, uznania związku zawodowego, 8 godzin pracy. Właściciele drukarń nie chcieli traktować nawet ze strejkującymi, urządzili po cichu lokaut. Nie zdołali jednak złamać oporu strejkujących. Po miesiącu uporczywej walki, zecerzy w drukarniach pism otrzymali **50 proc. podwyżki.** Szczegółowe warunki pracy i płacy będą opracowane w porozumieniu ze związkiem zawodowym drukarzy.

Powodzenie swoje zawdzięczają towarzysze drukarze swojej świetnej organizacyi — swemu kla-

JACK LONDON.

Z pamiętnika włóczęgi.

Nowela.

(9)

— Na pańskiem miejscu zużytkowałbym stanowczo ten przebogaty materyał — rzekłem mu. Tembardziej, że w przeciwieństwie do innych ludzi, posiada pan dar ciekawego wykładania swych wrażeń. Pański styl...

— Styl prawdziwego reportera, nieprawdaż?— przerwał mi z uśmiechem.

— Całkiem słusznie- Pan mógłbyś nieźle zarabiać.

— Próbowałem, kochanie, — wzruszył ramionami. — Ale nie opłaca się.

— Raz, zresztą, zapłacono mi i wydrukowano, — dodał po pewnej pauzie. — I nawet poczęstowano dwoma mieslacami: Hobo.

— Hobo? Cóż to jest Hobo? — spytałem zdumiony.

— Hobo... — Wziął z mego stołu Spencera i począł go przerzucać. — Hobo, mój przyjacielu, jest to specyalny oddział w więzieniach, dokąd wsadzają włóczęgów, pijaków, żebraków, drobnych złodziejaszków i tym podobne t. zw. wyrzutki społeczne. Nazwa sama w sobie niezła i mająca własne dzieje. Po francusku wypada to: h a u t b o i s. H a u t znaczy wysoki, b o i s — drzewo. Anglicy przerobili to w h a u t b o y — hoboy, drewniany muzykalny instrument. Czy pamięta pan u Szekspira w „Henryku IV": „Futerał z hoboy był dłań i domem i pałacem". Od tego do ho-boy już tylko jeden krok, to też anglicy używają tych dwóch terminów i jednym i tem samem znaczeniu. Ale z tamtej strony Oceanu Atlantyckiego, w Nev-Yorku — zauważ pan, co za zdumiewająca metamorfoza — h a u t b o y albo h o - b o y znaczy: „zamiatacze ulic": tem, jak się zdaje, obywatel pragnął zaznaczyć swój pogardliwy stosunek do ulicznych muzykantów i aktorów podróżujących... Cała ta bowiem rozkosz ot, w czem leży: zamiatacz ulic jest to — paryas, żebrak, istota pogardzana, człowiek poza kastą- A w dalszem swem stopniowem wcieleniu się — termin ten stosowany już jest do lumpenproletaryusza, włóczęgi, wogóle człowieka, należącego do odpadków społecznych. A skoro już jedni zmienili sens terminu, to dlaczegożby włóczęgi nie mieli zmienić i formy, i oto h o b o y przemienił się w h o b o. Dlatego też i cele z dwoma rzędami nar, do których wsadzają włóczęgów, nazwane są przez nich: Hobo. Prawda, że zajmujące?

Oparłszy się o poręcz fotelu, szczerze interesowałem się tym encyklopedystą-włóczęgą, czując się w mym gabinecie jak u siebie, wprawiającym w zachwyt będących u mnie na obiedzie przyjaciół: przeslaniającym mnie blaskiem dowcipu i wykwintności swych manier, bez zakłopotania biorący [illegible] pieniądze, wypalającym moje aromatyczne cygara i bez zapytania zdejmującym z półki moje najlepsze książki, z ujawnieniem przy tem dużej dozy smaku i znajomości rzeczy.

Podszedł do szafy z książkami i zajrzał do „Ekonomicznych podstaw ustroju socyalnego" Loriе'a.

— Z panem przyjemnie jest porozmawiać, — odezwał się. Nie jest pan pozbawiony wykształcenia, oczytany, i pańska ekonomiczna interpretacya historyi — tak, zdaje się, lubi pan się wyrażać? — dodał z uśmiechem pozwala panu najzupełniej patrzeć na rzecz otwartemi oczami. Ale pańska wiedza socyologiczna wiele traci wskutek nieznajomości praktycznego żywota. Ja zaś, obyty z książkami, — wybacz pan, lepiej od pana — równocześnie znam dobrze i życie. Brałem to życie obiema rękoma, takiem jakiem ono jest, w jego istotnej treści, z krwią i ciałem; a jako inteligentny proletaryusz jestem bezstronny w sądach o niem i wolny od przesądów. Bez tego jasne pojmowanie życia jest niemożliwe, a tego właśnie brak panu. Aha- Tak to miejsce podoba mi się — zawołał naraz. — Posłuchaj pan!

I począł czytać, komentując tekst trafnemi uwagami, rozplątując kłębek nagromadzonych okresów, rzucając światło na ciemne miejsca, wykrywając błędy autora, i wysuwając nieprzewidziane przezeń zarzuty, rozwijając dalej mimochodem wtrąconą myśl, przemieniając parodoks w jasną jak dzień prawdę — jednem słowem, rozjaśniając pozbawione życia ciężkie kartki ogniem wspaniałego jasnowidzącego rozumu.

Sporo czasu minęło już odtąd, jak Lise-Claïs-Randolf zastukał do drzwi naszej kuchni i wzruszył serce Hundy. Hunda była zimna, jak góry jej ojczystej Norwegii, aczkolwiek w chwilach słabości nie była od tego, aby nie podać włóczędze kęsa chleba lub kawałka zasuszonego mięsa. Ale żeby włóczęga nocny wdarł się do sanctuarium królestwa kuchennego, wtargnął do gabinetu i zatrzymywał swą rozmową obiad — tego już było zanadto, to też skłoniła moją żonę do pojścia i przynaglenia nas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sowemu uświadomieniu! Do walki z wyzyskiem kapitalistów występują solidarnie bez względu na przekonania polityczne. Dzięki temu wygrywają, wzmacniając tym samym swe szeregi. Podobnie jak u drukarzy zakończył się **strejk pracowników fotograficznych.** W dwudziestu kilku zakładach fotograficznych uzyskali strejkujący od **50 — 100 proc. podwyżki**, uznanie związku zawodowego, skrócenie dnia roboczego i szereg innych żądań. Petycye pracowników zostały uwzględnione i podpisane przez ogromną większosć właścicieli. Ci, którzy petycyi nie podpisali będą przez ogół pracowników bojkotowani. Dopomoże im w tym celu klasa robotnicza, omijając te zakłady fotograficzne, gdzie warunki pracowników nie zostały przez właścicieli przyjęte. Strejk **w hotelach warszawskich** objął 250 pracowników. Po dziesięciu dniach walki przystąpiono do pracy, uzyskawszy bardzo mało. Właściciele hotelów uciekli się do pomocy niemieckiej ochrany. Aresztowano członków Komisyi Porozumiewawczej Pracowników hotelowych. Żołnierze sprowadzili siłą strejkujących do hoteli, łapano ich po nocy w mieszkaniach. Prócz tego hotelarze zagrozili wszystkim pracownikom lokautem. Represye te zachwiały częścią strejkujących — uchwalono powrót do pracy. Właściciele zobowiązali się zapłacić za czas strejku i nie wydalać strejkujących. Najbardziej intensywną walkę prowadzą nieliczne **pracownice kiosków z pismami.** Przeszło miesiąc trwa strejk. Pani Tabeńska, właścicielka kiosków płaciła 25 mk. miesięcznie pensyi za 13 godzinny dzień pracy. Chce dać 5 mk. podwyżki.

Proletaryat walczący o swój byt — o prawo do życia, ma dziś przeciwko sobie wszystkie ciemne siły kapitalistycznego świata — chciwych zysku fabrykantów i majstrów, tuczących się krwią ludzką, paskarzy, opasłych buldogów z ochrany niemieckiej, kler i pismaków burżuazyjnyah, wystepującym przeciwko „bolszewickim" żądaniom strejkujących robotników. Tylko w organizacyach robotniczych, w partyi socyalistycznej znajdzie lud pracujący oparcie. Do organizacyi więc towarzysze! *„Robotnik".*

SALINARZ.

Salina Wieliczka.

NIECH ŻYJE BIUROKRACYA! Tow. Aleksandrowi Kułakowskiemu, spesyonowanemu górnikowi, zmarł przed dwoma miesiącami ojciec Aleksander, również pensyonista. Wstrzymano mu naturalnie pensyę, ale za jednym zamachem wstrzymano również mizerną pensyjkę i synowi! Idzie on do Zarządu i pyta o powód wstrzymania wypłaty. Urzędnik wyciąga akta i pokazuje przerażonemu członkowi obok jego nazwiska wielki †! „Niedostajecie pensyi, boście umarli!" „Jakżeż umarłem, kiedy przecież żyję!" „Nie poradzi nic, odrzekł urzędnik, dla nas umarliście!" I oto chodzi nieszczęsny żywy-nieboszczyk od Anasza do Kajfasza i czeka kiedy mu mądry Zarząd urządzi zmartwychwstanie i wypłaci mu jego pensyjkę! O święta biurokracyo salinarna!

Salina w Dolinie.

Ciężkie czasy zmuszeni jesteśmy przeżywać wśród szalejącej drożyzny — robotnik z płacą nieomal przedwojenną w żaden sposób wyżyć niemoże z rodziną wobec tego, co się dzieje. Toć u nas są płace głodowe: od 4 kor. 95 h. wraz z dodatkiem drożyźnianym, średnio 8 K 90 h., a najstarszy robotnik nie zarabia więcej jak 9 K 30 h. dziennie. Cóż to znaczy wobec wydatków dziennych tak się przedstawiających:

1 kg chleba	16.— K
3 kg kartofli	4.50 „
1 litr mleka	2.— „
125 gr słoniny	4.— „
razem . . .	26.50 K

A gdzież nafta, gdzie papieros od czasu do czasu, gdzie ubranie i inne potrzeby człowieka, gdzie wreszcie grosz na chorobę w rodzinie robotnika? W takich warunkach salinarz musi chodzić na uboczny zarobek, lub na nocną szychtę, bo mu nie starczy pieniędzy; ale jak w ten sposób niszczy swe zdrowie, to łatwo zrozumieć. Aprowizacya też u nas jak z łaski, bo np. na maj, czerwiec i połowę lipca dostali robotnicy aż 15 centnarów mąki, a że do aprowizacyi należy 373 osoby, więc ileż to gramów wypadnie na głowę? Potrochu mięsa, cukier bezpłatnie nam dano — ale potem powiedziano, że niema więcej pieniędzy, i nie dostajemy nic. Tak to rząd dba o swoich pracowników — a w dodatku tym, co powrócili z rowów strzeleckich, zatrzymano 2 mies. i 24 dni awansu, jakby za karę, że walczyli za ojczyznę. Zapytujemy p. Ministra Skarbu, dlaczego tak z nimi postąpiono? Jak długo mamy cierpieć i czekać beznadziejnie?

Czerwoni salinarze.

Powiat Wieliczka.

GŁOS WOŁAJĄCEGO NA PUSZCZY!.. Od jednego z najpoważniejszych obywateli powiatu wielickiego otrzymaliśmy następujący list:

Wielmożny Panie Pośle! Proszę przyjąć wyrazy szczerego podziękowania za męskie i energiczne wystąpienie w szeregu artykułów w sprawach dotyczących naszego powiatu. Niestety — znając dobrze stosunki austryacko-galicyjskie mało mam nadziei, aby poprawa w powiecie nastąpiła, to też czytając te artykuły z jednym ze sąsiadów, rzekłem, iż jest to głos wołającego na puszczy! Ale rąk nie trzeba opuszczać i gdy Starostwo manią wielkości zupełnie zaślepione brnie dalej w swych błędach — nie pozostanie nic innego, jak ratując Powiat, wysłać deputacyę do Władz przełożonych z prośbą o pomoc! Nie wątpimy, zaś ani chwili, iż Władze te nie zechcą zmusić zrozpaczonego Powiatu do chwycenia się tak radykalnego środka jak np. odmówienie płacenia podatków oraz wszelkich innych świadczeń na rzecz państwa — aż da nam zwolnienie powiatu od duszącej go zmory! Na razie proponuję wysłanie licznej deputacyi do Lwowa i ew. Wiednia. Jeżeli powiat niema z kretesem zginąć w czasie najbliższej kampanii aprowizacyjnej — musimy czemprędzej powiat ratować!

Proszę przyjąć wyrazy czci i poważania

X. X.

„MĄDRY" CZŁOWIEK! Dawnośmy twierdzili, że nasz p. Starosta Ruebenbauer, to jest „mądry" chłop i dobry strzelec! Co strzeli to nie nabije, a jak już strzeli to **trafi**, jak kulą w płot! W **„Liście otwartym"** wykazaliśmy błędy i krzyczące skandale, które należałoby jaknajprędzej dla dobra Powiatu usunąć w Starostwie! Ale nasz panocek to jest przecież majster-zepsuj pierwszej klasy! Ostatni i jedyny referat, który był w dobrym stanie, tj. aprowizacyę, ujął w swe niezawodne rączki, oddając naturalnie całą pracę i tak już swoim referatem ponad miarę przeciążonemu Dr Pachońskiemu. Zamiast usunąć bezzwłocznie p. Szczerbińskiego, zamiast komisyi zasiłkowej i p. Cymborskiemu dać bardzo wydatną pomoc, zamiast tego wszystkiego nasz „Ojciec powiatu" niszczy referat aprowizacyjny dobrze przez p. Sekretarza Matusińskiego prowadzony! Lecz prawda — ten dział poprowadzi zapewne... p. Aywas — osobiście, naturalnie dla dobra miasta i powiatu! Już on to „urządzi"! Więc też można sobie teraz wyobrazić, jak będzie wyglądać aprowizacya powiatu, gdy sam p. Starosta (czytaj: Magistrat!) rządzić będzie tym działem! Ale, **p. Starosto, wszystko mija na świecie: szczęście i niedole! Mijają posłowie, ale też i Starostowie mijają i to... częściej, aniżeli się tego spodziewać nawet mogą!**

GRUNTA GMINNE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH! WEZWANIE DO MAGISTRATU M. WIELICZKI! W jesieni b. r. kończą się termina dzierżaw wielu bardzo gruntów będących własnością gminy. Grunta te, za marną opłatą dzierżawiono poszczególnym osobom. Wobec srogich czasów, jakie obecnie przeżywamy, należy bezwarunkowo ze systemem tym zerwać i **wszędzie grunta gminne podzielić na odpowiednie działki i za stosowną nie lichwiarską, opłatą wydzierżawić biednej** (na prawdę biednej — a nie kamienicznikom!) **ludności.** Przykład Krakowa, który Błonia miejskie oraz wszystkie inne wolne miejsca oddał pod uprawę działek, jest dla najbiedniejszej ludności tu decydującym! **Należy ludność ratować, jak tylko można, a nie napychać kieszeni poszczególnym osobnikom!** Mamy nadzieję, iż Magistrat projekt nasz wprowadzi niewątpliwie w życie. — Tej sprawy nie spuścimy z oka!

NA ZŁODZIEJU CZAPKA GORE! Jakaś kanalia, która ma w tem widocznie osobisty interes rozpuszcza po Wieliczce pogłoski, że poseł **Klemensiewicz** „pogodził" się z Magistratem i Starostwem, a to we Wiedniu za pośrednictwem posła Ruebenbauera, brata p. Starosty! Poseł Klemensiewicz na nikogo się „nie gniewa" — więc też i z nikim nie potrzebował się „godzić!" Nie potrzebujemy naturalnie nikogo zapewniać, iż te pogłoski są zełgane i słowa na nich prawdy niema! Widocznie gotuje się znów we Wieliczce jakiś nowy, niebywały szwindel i już z góry chce się usta zamknąć wszelkiej opozycyi! Znane to metody wielickich macherów, którzy trzęsą się ze strachu, aby tylko ich szwindle i oszustwa na światło dzienne nie wyszły! Ale... nie da rady! Siewcy oszczerczych pogłosek niech sobie przypomną doskonale niemieckie przysłowie: „Wie der Schelm ist — so denkt er!"

DO CZEGO MIASTO DOPROWADZA GOSPODARKA KLIKI MAGISTRACKIEJ! Miasto miało sprzedaż spedycyjną soli, z której mu naturalnie nie wiele przychodziło dochodu, bo interes był źle postawiony, natomiast setki tysięcy zarabiał Licht, Blau i „cisi" wspólnicy, którzy „cicho" kupowali w **Krakowie** kamienice na cudze nazwiska, aby z tego powodu nie było „głośno" we Wieliczce! Ponieważ te szwindle stały się zbyt głośne — Dyrekcya skarbowa po przeprowadzeniu śledztwa odebrała na czas wojny praspedycyjnej sprzedaży soli gminie m. Wieliczki, z powodu stwierdzonych nadużyć a specyalnie **z powodu handlu łańcuchowego solą!** Wprost wstyd i hańba: gmina — paskarzem! W ostatnich czasach gmina w zamian za sól dostawała trochę żywności. Obecnie dzięki niesumienności magistrackich macherów źródło to wyschło! Czas już najwyższy rozpędzić precz całą tę klikę, przeprowadzić nowe wybory i ująć rządy w silną dłoń, bo miasto dąży szybko do ruiny! Czy obywatele długo jeszcze będą milczeć?

Miasto Bochnia.

PRZEDSIĘBIORSTWA MAGISTRATU. Magistrat bocheński zaczyna bawić się w przedsiębiorstwa i urządza obecnie magazyn handlarzowi skór... Kalfusowi!

Pracują przy tym magazynie magistrackie konie, magistraccy ludzie i używają magistrackiego cementu, tylko nie wiemy, czy pieniądze za to wpłyną do magistrackiej kasy. Śmieci leżą tygodniami w mieście, bo ich niema kto wywieźć, ale konie i ludzie idą na zarobek. Takich „przedsiębiorstw" prowadzi magistrat więcej, o czem później!

CO SŁYCHAĆ Z RADĄ MIEJSKĄ? Już siódmy rok leżą protesty bocheńskie niezałatwione w Namiestnictwie a jak długo jeszcze będą tam leżeć — wie chyba p. Maiss. Obecnie, kiedy powołuje sam rząd w innych miastach przedstawicieli klasy robotniczej do Rad miejskich, jak we Lwowie i Przemyślu, a nawet miasto Kraków radzi nad powołaniem do Rady miejskiej 18 zastępców robotników, to **w Bochni nie mogą wejść do Rady miejskiej przedstawiciele obywatelstwa, wybrani przed 6 laty, bo tu zdaje się wystarczy Horowitz i Wanderer, którzy pod firmą magistratu** prowadzą interesa! Ale czy ci panowie zapłacą razem ze swoimi wspólnikami t. j. p. Ossolińskim i Maissem długi miasta, które wzrastają w zastraszający sposób z dnia na dzień z powodu bezrządu w magistracie?

BRAK OPAŁU. Z powodu braku węgla liczyli wszyscy, że tak jak lat poprzednich będą się mogli zaopatrzyć w drzewo opałowe w pobliskich lasach rządowych.

Zarządy lasów oświadczają, że drzewa niema i nawet górnicy nie otrzymają swego kontyngentu! Z innej strony donoszą nam, że **dyrekcya domen sprzedała znów w puszczy niepołomskiej 12.000 metrów kubicznych handlarzowi Knollowi na wywóz do Prus po 16 koron za 1 m.** Więc c. k. ekspozytura odbudowy Galicyi w Bochni nie może odbudować chłopom zniszczonych wojną domów i ci piąty rok siedzą w norach podziemnych n. p. w Leszczynie. Mieszkańcy sąsiednich wsi i miast zostają bez opału na zimę a c. k. dyrekcya domen sprzedaje drzewo handlarzowi. Od 1 sierpnia kosztuje w lasach rządowych sąg drzewa opałowego, na który wychodzi 3 metry kub. drzewa, więc 1 metr 35 kor., a drzewo użytkowe sprzedaje dyrekcya żydom po 16 koron za metr kub. Czy jest władza na świecie, któraby mogła usunąć te korupcyjne rządy z lasów rządowych.

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

PRUSKI PROWOKATOR Z HUTY W TRZEBINI, dyrektor Maassen, kazał wstrzymać wypłatę chorobowego z Kasy chorych Miklaszowi, stróżowi fabrycznemu, poparzonemu w czasie pożarów magazynów w Hucie! Z czegóż ma żyć rodzina biedaka? Jest to zuchwała prowokacya robotników! Prosimy p. Starostę, aby polecił bezzwłocznie wypłatę należytości.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNIKÓW Z HUTY W TRZEBINI przyprowadziło Massena o ciężką

chorobę! Robotnicy wygrali w komisyi zażaleń zupełnie. Mamy pewność, że teraz inne stosunki tam zapanują! Robotnicy byli niezadowoleni, iż poseł Klemensiewicz wykazywał im bezowocność strejku i doradził powrót do pracy. Ale teraz widzą, iż rada była dobra, bo i bez strejku zupełnie zwyciężyli! Często lekarstwo jest gorzkie, a jenak trzeba go wziąć, aby choremu pomódz! To niech sobie towarzysze z Huty rozważą.

W OBRONIE PARAGRAFU 1154/B. (O zniesienie § 1154/b ust. cyw. w zagłębiu chrzanowskiem). Dnia 30 lipca obradowała komisya zażaleń w Krakowie nad zażaleniem wniesionem przez przedsiębiorców węglowych w sprawie odszkodowania górników na podstawie § 1154 b). Wnieśli oni ogromny memoryał poparty statystyką, w której **starają się udowodnić, że § 1154 b) demoralizuje robotników, powoduje cofnięcie się produkcyi węglowej, niesumienne usuwanie się górników od pracy, udawanie chorób i ogólne rozluźnienie karności.** Wskazywali na to, że takie niezdrowe stosunki muszą stworzyć w górnictwie stan rzeczy nie dający się utrzymać.

Zastępcy robotników, delegaci stow. górn. i reprezentant Unii zastrzegli się stanowczo przeciwko zarzutowi symulacyi górników, wskazując na to, że każdy chory podlega nadzwyczaj surowemu badaniu nietylko lekarzy cywilnych ale nawet wojskowych i że o symulacyi nie może być nawet mowy. **Wskazywali na orzeczenie senatu plenarnego Najwyższego Trybunału, które rozciąga § 1154 b) także na górników,** o ile uprawnienie wynikające z postanowień tegoż paragrafu nie jest ograniczone lub wyłączone przez dobrowolną umowę z robotnikami. Zaś porządki służbowe wydane przed wyjściem noweli takie prawo górników wcale nie wykluczają.

Komisya przychyliła się do wniosków robotników, że § 1154 b) zostanie na razie w zawieszeniu, dopóki nie wyjdzie odnośne orzeczenie senatu plenarnego i obie strony poddawają się orzeczeniu temuż i zastrzegają sobie prawo dochodzenia swego prawa czy to przed sądem cywilnym czy też komisyą zażaleń.

Spodziewamy się, że orzeczenie wspomniane wyjdzie w krótkim czasie, a wtenczas nastąpi w tym kierunku ten sam stan rzeczy jaki był już przed orzeczeniem ostatniem komisyi zażaleń, to jest, że górnicy znów korzystać będą z dobrodziejstw wspomnianego paragrafu 1154 b).

SKŁADKA URZĘDNIKÓW FABRYKI CEMENTU W GÓRCE dla kolonii w Górce. Za pośrednictwem p. Dębskiego złożono **kor. 188.—.** (Wp. Dyr. Rosiński K 50, Czaderski K 10, Dr Oszego K 30, Podwysocki K 5, Brzozowski K 30, maj. Wilczek K 10, Smereczyński K 1, Grudzień K 2). Za składkę tę uprzejmie dziękuje za komitet kolonii **Szuwara.**

Nowy Sącz.

MARNOWANIE GROSZA PUBLICZNEGO. Gospodarka w tutejszej komisyi dla rozdziału bonów pozostawia dużo do życzenia. Z chwilą rozpoczęcia w Galicyi akcyi bonowej, tut. Magistrat powołał do życia komisyę, która miała się zająć tą sprawą. Ponieważ większość ludności tutejszej stanowią kolejarze, więc wybrano rodzaj drugiej komisyi, tzw. kolejowej. W tym celu w drodze tajnego głosowania wybrano mężów zaufania, którzy mieli się zająć obliczeniem dochodów ludności, poczem wedle ustalonej normy, tj. 75 kor. dochodu na głowę i miesiąc miał nastąpić rozdział bonów. W pierwszym miesiącu uskutecznili to istotnie mężowie zaufania, potem jednak usunięto ich i rozpoczęło się panowanie „sławetnej trójki", niewiadomo przez kogo tam nasłanej. Panowie ci rządzą się zupełnie samowolnie, uniemożliwili kontrolę mężów zaufania, a grosz przeznaczony na złagodzenie doli kilkuset rodzin robotniczych niewiadomo zupełnie gdzie się podziewa. Cała bowiem akcya bonowa jest fałszywie postawiona i nieodpowiada wcale obecnym stosunkom drożyźnianym. Żądamy usunięcia przewodniczącego komisyi i wprowadzenia w urzędowanie mężów zaufania! Akcya cała prowadzona tak jak dotychczas, jest kpinami z nędzy ludzkiej! **Wyzyskiwani.**

Z KRAJU.

KRZYWACZKA p. Myślenice. Przy wypłacaniu zasiłków wojskowych dzieją się u nas nadużycia, których znosić spokojnie nie możemy. Niewiadomo skąd wyszło rozporządzenie, aby z zasiłków strącać na jakieś domy inwalidów, **pomimo, że ludność cała i Rada gminna z wójtem na czele opierali się temu. Ale przy pomocy księdza Nowaka i nauczyciela Gorgonia** odebrano wójtowi wypłacanie zasiłków, i obecnie ci dwaj panowie wypłacają, przycze strącają po 1 koronie od kwitu i od osoby po 1 koronie rzekomo na domy inwalidowe! Kto się upomina o to, temu Gorgoń odpowiada: Jak się nie podobają pieniądze to można nie odbierać wcale! Możeby odnośne władze raczyły wglądnąć w tę gospodarkę p. Gorgonia?

WADOWICE. (Wybryki Starosty Pogłodowskiego). Czcigodny ten właściciel kina w Krakowie i właściciel dóbr nabytych z krwawo „zapracowanych" groszy w ciągu 4 lat wojny zdaje się... oszalał! Napadł przed kilku dniami w gmachu Starostwa na p. F., żonę odbywającego obecnie służbę wojskową obywatela wadowickiego, podrapał ją i wykręcił rękę za to, że... nie ustąpiła się dość szybko, gdy c. k. kiniarz szedł schodami do biura! Starał się on wciągnąć p. F. do jakiegoś ciemnego pokoju, zapewne, aby ją tam zamknąć, do czasu przyjścia szturm-kompanii, aby przelękłą kobiecinę aresztować. Albo może... bo to bywało w Starstwie. P. Arz coś o tem wie! Pani F. nie chciał żaden lekarz w Wadowicach wystawić visum repertum, a prokurator namawiał ją, aby dała spokój dochodzeniu swej krzywdy! Ładne stosunki panują w Wadowicach! Ten kwiatek przedstawimy p. Namiestnikowi, który już od dawna zresztą ma i tak apetyt na Pogłodowskiego i jego kolegę Arza! Teraz to się może brzydko skończyć. **Jeden z wielu!**

PUSTYNIA. Opieka nad szkołami! Wiedzo — nie tłocz się! W dziwny sposób przeprowadza się odbudowę zniszczonych wojną budynków w tutejszej okolicy. Podczas gdy jedni na tym sposobie bardzo dobrze wychodzą, to zniszczeni wojną żadnej pomocy w kierunku odbudowania ich zdewastowanego mienia doczekać się nie mogą! Lecz prawdziwym skandalem jest fakt, że zniszczona inwazyą i działaniami wojennemi tutejsza **dwuklasowa szkoła** — w której pobiera naukę około 170 dzieci — dotychczas nie została odpowiednio odrestaurowana. Budynek szkolny, przyniszczony i bez ogrodzenia — które w czasie inwazyi spalily nieprzyjacielskie wojska, wygląda z zewnątrz raczej na jakąś przydrożną karczmę, a nie na budynek kształcenia dziatwy. W sali szkolnej znajduje się na taką wielką ilość dzieci dotychczas tylko 7, wyraźnie: **„siedem" ławek; zresztą dzieci muszą siedzieć na podłodze.** Jakie owoce może wydawać nauka pod takimi warunkami, każdy sobie przedstawić może. Koroną tego wszystkiego jest, że przy tej szkole nie ma absolutnie żadnego ustępu, tak, że dzieci, nauczyciel i tegoż rodzina muszą załatwiać swe naturalne potrzeby dokoła budynku szkolnego, co w razie epidemii czerwonki i t. d. stanowi niebezpieczeństwo rozszerzenia zarazy na całą okolicę. Dotychczas nie pomogły żadne w tym względzie wniesione prośby i urgensy, a bardzo wskazaną by było rzeczą, gdyby posłowie tutejszego okręgu, t. j. pp. Jan Siwała i Tomasz Dyło, zechcieli bliżej zająć się tą tak bardzo piekącą sprawą! **Czerwony.**

TUCHÓW. (Nadużycia z bonami). Jakie nadużycia dzieją się niemal wszędzie przy rozdzielaniu bonów między ubogą ludność tego dowodzi między innemi to, co zaszło w Tuchowie przy tem rozdawnictwie. Komisarz ze Starostwa rzekł, że ci co mają krowy, bonów nie dostaną! Ale dlaczegóż nie dano ich i tym, co ani cielęcia nie mają? Taka np. Zofia Karwatowa, której mąż jest w wojsku, mająca dziecko na utrzymaniu a żadnego zarobku ani majątku nietylko bonów nie dostała ale i zasiłek tylko raz na 4 miesiące otrzymuje! I jakże może się biedna z tego utrzymać! Znów Annie Rudnickiej odmówiono bonów dlatego, że jakoby sprzedała centnar zboża za 1000 koron, na co oczywiście żadnego dowodu niema! I rzuca się tylko, bezprawnie zupełnie, podejrzenie na kobietę, a w dodatku pozbawia si ęją prawa do bonów. Takiej gospodarce obojętnie przypatrywać się nie można — potrafimy jej jednak koniec położyć! **Tuchowianie.**

„SKLEPIKARZ Z NAD SOŁY" W OBRONIE LICHWY. Z powodu lichwy, jaka panuje w powiecie bialskim i swindlów uprawianych przy rozdziale cukru, mąki i innych środków żywności powstały początkowo Komitety Robotnicze, później zawiązały się ludowe Stowarzyszenia spożywcze w gminach, — celem obrony przed strasznym wyzyskiem i ratowania ludzi biednych przed katastrofą głodową. Stowarzyszenia takie powstały też w gminach „nad Sołą", gdzie dotąd był wyzysk i nieład. Jeden z takich wyzyskiwaczy napada w gazetce „Lud katolicki" na starostę bialskiego, że nic rozbija **tych Stowarzyszeń ludowych i straszy, że powiat będzie „socyalistyczny"! — To skrzeczenie różnych wyzyskiwaczy, bojących się** o swoje brzuszki i kieszenie, na nic się nie przyda. Starosta, choćby chciał nie może rozbijać tych Stowarzyszeń spożywczych, bo one mają właśnie bronić rozporządzeń rządowych, które dotąd były tylko na papierze. Ziemniaki zamiast wedle ceny rządowej 22 K za cetnar metryczny sprzedawali lichwiarze biednym ludziom po 100 i 150 K za 100 kg., mąki ze starostwa po taniej cenie rzadko który z biednych ludzi dostał, cukier zamiast rozdzielić, tak jak to starostwo nakazywało między ludzi rozprzedawano bogatym po wysokiej cenie. Korespondent z nad Soły niech się uspokoi. Obecnie już ludu nie można straszyć socyalistami jak dzieci kominiarzem. Lud zorganizowany w ludowych demokratycznie rządzonych Stowarzyszeniach spożywczych będzie się bronił przeciw wyzyskowi, a wołanie sklepikarza z nad Soły będzie głosem psa szczekającego na księżyc! Naturalnie arcyświątobliwy „Lud katol." jest przewielebnie strapiony, iż socyaliści niosą ludowi wyzwolenie ze szpon klerykalnych lichwiarzy i mężnie staje w ich obronie! Niechże sobie to stanowisko klerykalnych naganiaczy wobec ginącego z nędzy ludu — ten lud dobrze zapamięta!

WOJNA.

FRONT ZACHODNI.

Ofenzywa państw koalicyi zmusiła Niemców do opuszczenia rzeki Marny i do cofnięcia się ze zdobytych obszarów. Walki trwają dalej, albowiem wojska francusko-amerykańskie atakują bez przerwy. Niemcy utracili duże miasto Soassą. Wódz niemiecki Ludendorf tak powiedział o tem niepowodzeniu niemieckiem:

„Tym razem nasz strategiczny plan ataku nie powiódł się. Ograniczył się on do sukcesu taktycznego. Nieprzyjaciel cofnął się przed nami dnia 15 lipca, następnie już dnia 16 wieczorem przerwaliśmy operacye. Zawsze staramy się przerwać operacye, gdy ofiary nie opłacają się więcej."

„Obszar z którego ustępujemy pozostawiamy nieprzyjacielowi planowo. Słowa „zysk obszaru" i „Marna" są tylko słowami bez znaczenia dla wyniku wojny. Podobnie jak przedtem, tak i teraz jesteśmy pełni ufności".

Niemniej widać z silnych walk, jakie się na wszystkich frontach rozwinęły, iż koalicya dąży do zakończenia wojny w tym jeszcze roku, a więc do uniknięcia piątej kampanii zimowej.

FRONT WŁOSKI.

Większych bojów na tym froncie nie ma. Jest to raczej cisza przed burzą, gotowanie się do podjęcia nowych walk na wielką skalę. Pisma donoszą tylko o walkach artyleryi, patroli wywiadowczych oraz walkach lotników.

FRONT WSCHODNI.

Niezmiernie ciekawie przedstawiają się stosunki w Rosyi. Na całym obszarze potężnego niegdyś państwa rosyjskiego, które rozpadło się na szereg republik lub mniej albo więcej „uwolnionych" państewek, trwają bezustannie boje. Rząd bolszewicki, traci coraz bardziej grunt pod nogami, nie jest już bowiem w stanie opanować coraz bardziej rosnącej fali przeciwrewolucyjnej, oraz naporu wojsk czesko-słowackich, które dążą do obalenia rządu bolszewików. Oddziały te składają się przeważnie z dawnych jeńców austryackich, chociaż i wiele rosyjskich wojsk wrogich bolszewikom należy do tego Związku wojskowego. Naturalnie koalicya wojska te jaknajusilniej popiera.

Na widownię rosyjską wystąpiły w ostatnich czasach **wojska japońskie,** które, wedle doniesienia pism już stoczyły walkę z niemieckimi oddziałami. Około 2000 niemców dostało się do japońskiej niewoli. Siły japońskie obliczają na 400 tysięcy ludzi. Od północy wzdłuż kolei murmańskiej idą wojska angielsko-francuskie zdążając stale ku Petersburgowi. Celem ich jest na razie jak najszybsze połączenie się z wojskami czesko-słowackiemi, oraz Japonią, aby w ten sposób zacząć na nowo odbudowywać front wschodni, który będzie mógł systematycznie dążyć do wyrzucenia niemców z Rosyi.

Ruch przeciwniemiecki szczególniej ostro przejawiają się na Ukrainie. Wroga rządowi ukraińskiemu i zamianowanemu przez Niemcy hetmanowi Skoropadskiemu partya socyalistowrewolucyonistów **wykonała zuów zamach.** Przed

GŁOS KOBIET

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DOROTY KŁUSZYNSKIEJ

Nr 7. Kraków, dnia 11 sierpnia 1918 r. Rok X.

O równe prawa.

Robotnik, ażeby mógł dobrze i sprawnie pracować dla swoich „chlebodawców", musi być odżywiony, wypoczęty i dlatego los obdarzył go kobietą-żoną.

Robotnik musi pozostawić po sobie gatunek, czyli potomstwo, aby po śmierci mógł go ktoś zastąpić w fabryce pracy, która znów koniecznie jest potrzebną dla tworzenia bogactw krajowych, ekonomicznego podtrzymania społeczeństwa (czytaj: fabrykanta). Dlatego też robotnikowi pozwala się mieć żonę-matkę. Pozwala się mieć i w niewielu wypadkach, po ożenieniu się, do zapłaty dziennej prawo dodając parę groszy — na żonę.

Co rano, do dnia, żona robotnika musi wstać, by mężowi przygotować posiłek, świt zapędza ją do pracy; cały dzień, aż do późnej nocy często, trzeba być na nogach. Trzeba ugotować jedzenie, oprać i obreperować ubranie męża-robotnika i dzieci; trzeba utrzymać porządek w domu, aby mąż mógł do jutrzejszej pracy odpocząć, nabrać nowych sił. Długość dnia roboczego kobiety-żony robotnika nie jest ograniczona, praca nadzwyczaj ciężka. Zapłata za pracę? Częstokroć tylko wymyślanie niezadowolonego męża.

Kobieta-żona robotnika musi dać i wychować potomstwo — nową armię robotniczą, bo wszak materyał ludzki ciągle potrzebny — fabrykant i maszyna czekają. Przy codziennej a ciężkiej pracy domowej trzeba więc wychować dzieci, trzeba je ratować od głodu lub choroby. Kłopoty coraz większe — mężowi-robotnikowi nie sposób zawracać nimi głowy, bo przecież musi on wypocząć, musi mieć spokojną głowę, inaczej nie będzie mógł pracować dla swego „chlebodawcy". Kilkanaście, a często kilka lat takiej ciężkiej pracy zupełnie rujnuje zdrowie kobiety. Więc nieomal do spółki z mężem pracuje dla kapitalizmu, nie otrzymując za to grosza wynagrodzenia, a oprócz tego pozbawioną jest zupełnie praw, należnych każdemu człowiekowi.

Życie kobiety-żony robotnika, to w większości wypadków jedna wielka tragedya, to życie, pełne walk i zmagań się z nędzą i z losem, jakiemu zgóry poddany jest przez prawo i ustrój społeczny jej mąż robotnik.

Twierdzą wszyscy: uczeni, ekonomiści, politycy i przewódcy wielu stronnictw, że dziś ludzkość stanęła u wrót nowego życia, że przygotowują się wielkie reformy polityczne i społeczne. Kraj nasz również podlega ogólnemu wstrząśnieniu i u nas głośno się mówi o wielkich reformach, a nawet o prawach i zdobyczach dla mas pracujących. Jednak z pod ogólnego pojęcia mas pracujących, w rozumieniu naszych reformatorów burżuazyjnych, wyjętą jest kobieta. Mąż jej — robotnik zdobędzie może szereg praw i materyalną poprawę bytu, ona — żona jego — nadal będzie pracować, nadal będzie dzieci rodzić pozostając ciągle w stanie niewolnictwa, pozbawiona głosu w sprawach państwowych i społecznych. A trwać to będzie dotąd, dokąd kobieta, żona i matka robotnika nie zrozumie, że jest ona nieomal wszystkiem, że bez niej fabrykant straci połowę swych wołów roboczych (czytaj robotników), że bez niej nie będzie nowych młodych zastępów pracy — armii robotniczej. Kobieta musi zrozumieć, że jest ona wartością przez nic i nikogo nie zastąpioną. I dlatego, mimo wszelkich przeszkód mimo przygotowywania nowych projektów przez sfery miarodajne w Polsce, projektów, w dalszym ciągu usuwających prawnie kobietę z pośród ludzi — obywateli kraju, mimo to wszystko, kobiety-żony, żony wszystkich tych, co ciężko muszą pracować na kawałek chleba, powinny zabrać głos i wszystkimi możliwymi sposobami żądać zrównania w prawach, a głównie prawa głosu nietylko do sejmu ustawodawczego, ale i do wszelkich instytucyi samorządnych.

W walce o prawa rachować musimy przedewszystkiem na swe siły — siły kobiet pracujących. Niewolnictwo kobiety widocznie tak głęboko tkwi w pojęciach „społeczeństwa" w Królestwie, że zrzadka tylko rozlega się głos w tej sprawie. Musimy więc my same, żony, siostry i córki robotników, zabierać głos i stanowczo żądać równości praw, a przez to zniesienia niewolnictwa kobiety.

Lenka.

Bierne i czynne prawo wyborcze

Wojna zmieniła gruntownie pojęcie o prawach wyborczych dla kobiet. Obecnie nie ulega wątpliwości, że kobiety muszą brać udział w życiu politycznem, jeżeli muszą znosić straszne konsekwencye polityki, wojnę.

Jednakże dopuszczenie kobiet do ciał ustawodawczych uważają różne czynniki za niebezpieczeństwo, grożące dzisiejszemu ustrojowi. Inni boją się przewagi kobiet nad mężczyznami. W jednych krajach, n. p. w Anglii, Szwecy, Finlandyi kobiety mają czynne i bierne prawo wyborcze, t. z. że mogą one wybierać i mogą być wybrane.

W Holandyi znowu kobiety mogą kandydować na posłów, ale nie mają prawa wyborczego. 22 kandydatki postawiono w Holandyi do parlamentu. Wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem ultra konserwatywnych, biorą udział w tych wyborach, stawiając swoje kandydatki na posłów.

W całej Europie sprawa jest aktualna, tylko w jednej Austryi na ten temat nie wiele się pisze i mówi w „miarodajnych sferach".

Na Węgrzech odrzuciła komisya wyborcza wniosek o nadanie kobietom praw wyborczych. Rząd Wekerlego oświadczył, że nie uważa sprawy za przegraną. Przy najbliższej sposobności znowu rząd przedłoży projekt o dopuszczenie kobiet do parlamentu.

Komisya sejmowa Rady stanu w Warszawie odrzuca prawo wyborcze dla kobiet.

W Warszawie obraduje Rada Stanu i jej komisye. Oczy Polski zwrócone są na Warszawę, gdzie po wiekowem milczeniu Polacy znowu głos zabierają, żeby radzić o sobie. Chociaż daleko Radzie Stanu do samodzielności, chociaż nie można przesądzać obecnie o przyszłym ustroju polskim, bo dopiero koniec wojny zadecyduje o losie Polski, to jednak wszystkie przejawy rządu w Warszawie odbijają się na wszystkich ziemiach Polski.

Komisya sejmowa Rady Stanu odrzuciła 9 głosami przyznanie kobietom czynnego prawa wyborczego do Sejmu w Warszawie. 8 członków głosowało za dopuszczeniem kobiet do czynnego życia politycznego.

Kobieta polska ma wszelkie prawa do decydowania, razem z mężczyznami o losach narodu. Jej ofiary i cierpienia w okresie niewoli, nie ustępują ofiarom mężczyzn. I lody Sybiru, i katorga, i uciemiężenie nie są jej obce. Z całą gotowością śpieszyła na pierwsze hasło, żeby wywalczyć niepodległość narodu.

W okresie, kiedy zaczyna świtać jutrzenka państwowości polskiej, kiedy zniszczenie wojną obejmuje całą Polskę i należy z całym pośpiechem podjąć pracę, żeby goić rany, budować przyszłość jasną i świetlistą, dla ciężko doświadczonego narodu, kilku ludzi, niedorosłych do wielkiej chwili, odsuwa większą połowę tego narodu, bo kobiety, od życia politycznego.

Czy nie należy wykorzystać doświadczenia kobiet, przy organizowaniu gospodarstwa gminnego. Czy nie należy dopuścić kobiet do wszystkich warsztatów.

Z chwilą, kiedy dopuszczono kobiety do wszystkich warsztatów pracy, nie można zamykać przed niemi podwoji sejmu, parlamentu, gminy. Kobiety muszą mieć głos przy tworzeniu ustawodawstwa, które decyduje o ich losie, o życiu i zdrowiu ich dzieci, o warunkach pracy, gorszych lub lepszych. Okres, kiedy kobieta miała opiekuna w mężczyźnie minął, kto wie czy nie bezpowrotnie. Dla ogromnej większości kobiet niema opiekunów, padli ofiarą wojny.

O własnych siłach zmuszone będą iść przez życie. dlatego należy im się udział w życiu publicznem, tak jak mężczyznom.

Polskim prawodawcom nie wolno odtrącać kobiet od współpracy, w chwili dla narodu decydującej. Wszystkie organizacye kobiece w Polsce wystąpią do walki o prawa, które im się słusznie należą.

O prawa cywilne kobiet w Królestwie.

Radzie Stanu i Ministerstwu Sprawiedliwości ma być złożony projekt zmian w Kodeksie Cywilnym przygotowany przez Komisyę Praw Kobiet przy biurze Pracy Społecznej.

Kodeks nasz obecnie nie pozwala mężatkom stawać w sądzie bez upoważnienia męża (art. 182), oddaje mężowi zarząd i użytkowanie majątkiem żony (art. 192), orzeka nawet, że pożytki, pochodzące ze staranności i pracy żony, należą do męża. W r. 1913 Duma zmieniła też przepisy o tyle, że pozwoliła kobietom, żyjącym w separacyi, zarabiać samodzielnie, korzystać z zarobków i stawać w sądzie bez pozwolenia męża.

Komisya Praw Kobiet projektuje dalszą zmianę wymienionych artykułów w tym duchu, żeby wszystkie kobiety zamężne mogły bez pozwolenia męża zarabiać, prowadzić handel, stawać w sądzie i administrować własnym majątkiem (prócz majątku pod wspólną administracyą męża będącego).

Zarazem Komisya proponuje zmienić brzmienie art. 311, 326, 337, 348, 358, 361, 375, 378, 414 i 468 w ten sposób, żeby każdej kobiecie wolno było należeć do rad familijnych oraz żeby matki miały równe z ojcami prawo władzy rodzicielskiej i sprawowania opieki nad dziećmi. Chodzi również o przyznanie kobietom prawa być świadkami przy aktach (art. 79) i testamentach, tudzież o zniesienie art. 4 Kod. Handl., zakazującego mężatkom trudnić się handlem bez pozwolenia męża.

W ustawie o małżeństwie 1836 r. Komisya Praw Kobiet proponuje w miejsce art. 208 i 209, orzekających, że mąż winien żonie miłość i obronę, a żona mężowi „posłuszństwo, jako głowie rodziny", przywrócić dawne brzmienie art. 179 Kod. Cyw. 1825 r., a mianowicie: „Małżonkowie winni sobie nawzajem wierność, wsparcie, pomoc i przyzwoite utrzymanie", gdyż takie brzmienie zapewnia równość praw i obowiązków względem siebie.

Wreszcie Komisya proponuje uzupełnić art. 212 ustawy o małżeństwie 1836 r. pozwolenie mężatkom na używanie swego nazwiska obok mężowskiego.

Czas pracy dla kobiet.

Przed wojną, zobowiązały się państwa, na konferencyi w Bernie, zaprowadzić 10-godzinny czas pracy dla kobiet i młodocianych robotników, we wszystkich przedsiębiorstwach, zatrudniających więcej, jak 10 osób. Chociaż umowa, nie mogła stać się ustawą ponieważ wybuch wojny temu przeszkodził, niektóre państwa wprowadziy jeszcze przed wojną 10-godzinny dzień pracy.

Obecnie rząd austryacki, (kroczy jak zwykle na szarym końcu) przedłożył parlamentowi projekt ustawy, w myśl umowy berneńskiej. W Komisyi opieki socyalnej, poprawiono bardzo znacznie projekt rządowy. Nasi towarzysze zgłosili poprawkę, **że w sobotę praca kobiet wynosi tylko 5 godzin, popołudnie jest wolne.**

Przeciwko takiej zmianie, zaprotestował bardzo energicznie p. minister. Wyraził obawę, że przemysł austryacki nie wytrzyma takiego skrócenia czasu pracy.

Jednak w parlamencie nie miał szczęścia. Poseł Kuranda uzasadniał wniosek, poczem Izba uchwaliła ustawę **o pracy 10-godzinnej kobiet i młodocianych, z wolnem sobotniem popołudniem.** Minister p. Mataja, pokłada jeszcze nadzieję w Izbie Panów. Liczy, że ci panowie próżniacy, żyjący z cudzej pracy, nie zgodzą się na „krzywdzenie" przemysłu i odrzucą ustawę, uchwaloną przez parlament.

Dla kobiet pracujących, wolne sobotnie popołudnie ma ogromne znaczenie. Mogą przez tych kilka godzin zająć się dziećmi, gospodarstwem, mogą wypocząć w niedzielę, jeżeli w sobotę są w domu zajęte. Bez tej poprawki, ustawa niema tego znaczenia.

Wojna tak wyczerpała siły ludzkie, że kilka godzin spoczynku są konieczne potrzebne do utrzymania życia.

Kobiety żyją i pracują obecnie w najniekorzystniejszych warunkach. Tylko taka ustawa chroni je względnie przed przepracowaniem.

Jeżeli minister opieki socyalnej, ma usta pełne frazesów a nie towarzyszą mu czyny, to zachęcanie kobiet do rodzenia dzieci, do pielęgnowania niemowląt na nic się nie zdadzą. Kobietom należy dać możność utrzymania przy życiu dzieci, które się rodzą i należy chronić matkę, przed przyjściem na świat dziecka. Za długi dzień roboczy, jest dla kobiet zgubny. Wojna zabrała takie ofiary, że każde życie ludzkie, jest ogromnym kapitałem, który należy strzedz.

Liczba kobiet pracujących wzrasta z dnia na dzień, to już milionowe armie stoją przy wszystkich warsztatach pracy. Szanowanie zdrowia tych milionów, to obowiązek państwa, we własnym interesie nie wolno niszczyć tego drogocennego kapitału, jakim jest zdrowie matek, przyszłych pokoleń.

Praca dzieci.

W ustroju kapitalistycznym praca dzieci jest na porządku dziennym. Wyciągnąć jak największy zysku, to hasło przedsiębiorcy, bez względu na to, że nadmierna praca szkodzi organizmowi dzieci.

Rozpisana w r. 1907 ankieta w sprawie pracy dzieci dała wcale nie pocieszające cyfry. Więcej, niż jedna trzecia dzieci będących w wieku szkolnym, używa się do pracy w przemyśle i gospodarstwie.

Wojna oczywiście pod tym względem pogorszyła stosunki. Liczba dzieci zarabiających pracą na życie wzrosła znacznie.

Uchwalona w parlamencie ustawa, ma na celu ochronę dzieci, zmuszonych do zarobkowania. Nie można bowiem bezkarnie wyzyskiwać nierozwiniętych sił dzieci, jeżeli nie chcemy mieć pokolenia chorego. Nie wolno więc zatrudniać w przemyśle dzieci, które nie mają ukończonego 12 roku życia. Przy gospodarstwie rolnem i domowem zniżona jest wysokość wieku do lat 10.

Praca dzieci wogóle nie może odbywać się między 8 wieczór a 7 rano, niedziele i święta mają być dla nich wolne.

Nie wolno ich używać do szynkowania napojów, gdzie moralność dzieci narażona jest na niebezpieczeństwo.

Również przy maszynach, nie wolno dzieci zatrudniać, ponieważ łatwo mogą uledz wypadkom.

Nad wykonaniem tych ustaw czuwać będą specyalni inspektorzy, prócz tego powoła się do funkcyonowania komisye ochronne dla dzieci.

Ustawa ta jest pewnym postępem na polu socyalnem. Jednak praca dzieci zwłaszcza w przemyśle, jest ciężką krzywdą. Wtenczas, kiedy dzieci klas posiadających, używają wszelkich wygód i przyjemności, uczą się pod opieką pedagogów, dziecko robotnicze wstępuje w życie zarobkowe obdarte z wszelkich złudzeń, oko w oko z twardą rzeczywistością.

Marya Spirydonowa.

Nie sprawdziły się pogłoski o straceniu Maryi Spiridonowej przez bolszewików.

Marya Spiridonowa, to jedna z największych bojowniczek rewolucyjnej Rosyi. Już jako panna 21-letnia wykonała w r. 1906 zamach terrorystyczny na znanego ze swego okrucieństwa gubernatora Tambowa, generała Luszenowskiego. W więzieniu cierpiała straszliwe męki. Strzeżący jej oficerowie kozaccy zgwałcili ją i gasili palące się papierosy na ciele bezbronnej. Przed sądem wystąpiła z twarzą i rękami poranionemi wskutek tych gwałtów. Lekarze stwierdzili, że była chorą na płuca, głucha na jedno ucho i ślepa na jedno oko. Z powodu wstrząśnień nerwowych miała ciągle halucynacye. Przykładała ucho do ściany więziennej, by usłyszeć rzekomo od sąsiada tony sonaty Beethovena. Sędziowie przysięgli uznali ją winną i skazali na śmierć. „Z łaski" kara została zamieniona na 20 lat robót przymusowych w Syberyi. Po dwuletnim pobycie w Katordze udało się jej uciec za granicę i po wybuchu rewolucyi wróciła do Rosyi. W kołach rewolucyjnych była bardzo poważaną i czczoną z powodu męk, które ucierpiała. Organizacya socyal.-rewolucyjna wybrała ją do prezydyum wszechrosyjskiego zjazdu chłopskiego. Spiridonowa stała na czele lewego skrzydła partyi, które w listopadzie ub. roku brało udział w rewolucyi bolszewików przeciw Kiereńskiemu. Dopiero w ostatnich miesiącach wystąpiła przeciw Leninowi.

Z organizacyi.

Strejk w fabryce „Kryształ" w Podgórzu zakończył się uwzględnieniem życzeń robotnic. Kierownik fabryki p. Spang, okazał dużo zrozumienia dla potrzeb robotnic. Najniższa, obecnie obowiązująca płaca dzienna, wynosi 4 K, dodatkowy cukier dla każdej robotnicy, wolne popołudnie, w niektórych działach pracy. **Za mycie podłóg osobna płaca.**

Robotnice przy układach kładły ogromny nacisk na ludzkie traktowanie robotnic, przez cały personal fabryczny.

Te stosunki uledz muszą radykalnej zmianie, nie pozwolą robotnice i ich organizacye na obraźliwe wyzwiska i niestosowne zachowanie się.

W fabryce pracują przeważnie młode dziewczęta.

Wszystkie należą do organizacyi.

Śląska konferencya.

Na Śląsku obradowała w lipcu konferencya krajowa przy licznym udziale delegatów i gości z Księstwa i pogranicza morawskiego. W obradach brało udział 11 towarzyszek i tow. Kłuszyńska jako przedstawicielka Centralnego Komitetu kobiecego i zarządu partyjnego.

Z toku obrad przekonano się, że organizacya kobiet na Śląsku rozwija się dobrze. Kobiety należą do wspólnych Komitetów i jest ich obecnie kilkaset.

Przed wojną organizacya kobiet była na Śląsku bardzo ruchliwą i liczba zorganizowanych była poważną. Wojna przeszkodziła dalszej, tak pięknie i poważnie zakrojonej pracy.

W tych ciężkich czasach, kobiety same garną się do organizacyi, czując potrzebę jakiegoś oparcia, pomocy i porady. Rozumieją, że ich miejsce w partyi robotniczej, gdzie ich mężowie, bracia i ojcowie i synowie.

Tow. Kłuszyńska w debacie podniosła ten ważny moment, wzywając towarzyszy do poparcia organizacyi kobiet.

Kilku mowców z pośród delegatów również godziło się z poprzednimi wywodami. Do ciężkich czasów, które nadciągają, muszą być w równej mierze przygotowani mężczyźni jak i kobiety.

Późnym wieczorem zakończono obrady wezwaniem do dalszej pracy.

Z ruchu kobiecego zagranicą.

KOBIETA AMBASADOREM W SZTOKHOLMIE. Wybitna działaczka rosyjska, znana najradykalniejsza wśród bolszewików, tow. Bałabanowa, została przez rząd sowietów zamianowaną **posłem w Sztokholmie.**

Pierwszy to raz, na tak ważnem i odpowiedzialnem stanowisku stanęła kobieta. W Rosyi bowiem mają kobiety te same prawa co mężczyźni i mogą zajmować najważniejsze posterunki.

KOBIETA W PARLAMENCIE DUŃSKIM. Już od 1915 r. mogą duńskie kobiety ubiegać się o mandaty poselskie do parlamentu. Dopiero jednak podczas ostatnich wyborów, kobiety w Danii zdobyły sobie cztery miejsca w parlamencie. Dwie z nich należą do konserwatywnej partyi ludowej, jedna reprezentuje stronnictwo radykalne i jedną socyalistyczne. Do partyi konserwatywnej należy p. Malwing, żona adwokata, oraz p. Kadina Ankcersted, nauczycielka z prowincyi, gdy trzy inne parlamentarzystki reprezentują stolicę. Do partyi radykalnej należy p. Munch, żona ministra ochrony krajowej, która odgrywała wybitną rolę w duńskim ruchu kobiecym. Socyaldemokratką jest p. Helga Larsen, pochodząca ze sfer robotniczych.

PRAWO WYBORCZE KOBIET. Przy wyborach gminnych, które niedawno temu odbyły się w Jaffie i w koloniach żydowskich, miały kobiety czynne i bierne prawo wyborcze.

KOBIETY W SZWAJCARSKICH KOMISYACH ŻYWNOŚCIOWYCH. Tow. Różę Bloch, przywódczyni ruchu socyalistycznego w Szwajcaryi, powołano do komisyi żywnościowej w Zurichu. W St. Geller zasiada trzy kobiety w takiej komisyi. W Bernie utworzono kobiecą komisyę gospodarczą przy Radzie miejskiej, w Szafhuzie, Rapperswilu i innych mniejszych miastach, są również zajęte kobiety.

Rozmaitości.

O ZWIĘKSZENIE PŁODNOŚCI W NIEMCZECH. Dzienniki niemieckie w Rzeszy zamieściły następujące rozporządzenie: Ażeby zapobiedz akcyi skierowanej przeciw rodzeniu dzieci, wydało ministerstwo dla spraw wewnętrznych trzecią ustawę, opiewającą, że postępowanie lub operacye dążące do usunięcia płodności dozwolone są tylko w ciężkich wypadkach t. j. w razie niebezpieczeństwa grożącego życiu odnośnej osoby, a dokonać tego może tylko lekarz przez rząd aprobowany. Lekarz ma obowiązek natychmiast po dokonaniu operacyi zawiadomić o tem pisemnie rządowego lekarza, przytem koniecznem jest podanie personalii chorej i przebiegu choroby. Ktokolwiek sprzeciwi się tym przepisom podlega karze więzienia maksymalnie do lat trzech, a minimalnie do 1 miesiąca. Niezłożenie pisemnego protokołu karane będzie grzywną do 3000 marek, lub więzieniem 6 miesięcy.

TYDZIEŃ „PIELUSZEK". W Berlinie powstał projekt zbierania w ciągu tygodnia ofiar ze zbytecznej bielizny, aby zapewnić niemowlętom pieluszki, o które teraz tak jest trudno.

KOBIETA GENERAŁEM. Jak wiadomo, Anglicy wystawili na froncie zachodnim ochotniczy korpus kobiecy, służący przy sztabach w charakterze telegrafistek, szoferek, lekarek, sekretarek i t. d. Na czele tego korpusu stoi mis Chahner Watson, która w niedługim stosunkowo czasie otrzymała tytuł generała brygady. Z zawodu jest ona doktorem medycyny.

niedawnym czasem zastrzelili wysłannicy tej partyi niemieckiego posła hr. Mirbacha, teraz znów wybuchem bomby zabito główno-dowodzącego armią niemiecką na Ukrainie generała Eichhorna i jego adyutanta. Są to oznaki niezmiernie silnego wrzenia, jakie obejmuje coraz szersze obszary. Pisma twierdzą, iż właściwą przyczyną zamachu i wszelkich trudności dla mocarstw centralnych na Ukrainie i w Rosyi jest wrogie stanowisko Niemiec wobec rewolucyjnej polityki agrarnej“. Już niedaleka przyszłość powinna przynieść i na wschodnim froncie wyjaśnienie i ukształtowanie się nowych stosunków.

KRONIKA.

KATASTROFA KOLEJOWA POD OŚWIĘCIMIEM zdarzyła się przed kilku dniami. Skutkiem najechania pociągu ciężarow. na osobowy wpadło 5 wagonów osobowych do Wisły, trzy zaś zawisły w powietrzu nad wodą. Zderzenie nastąpiło na moście. Katastrofa pociągnęła za sobą kilkadziesiąt ofiar, na szczęście zabite są tylko 2 osoby, reszta ciężej lub lżej rannych. Nie wiadomo jeszcze, kto ponosi winę tego ciężkiego wypadku.

SZKODNIK SPOŁECZNY, CZYLI O KSIĘDZU MARCHEWCE. Z Jędrzejowa piszą: Pisaliśmy tu już o tem, jak to ks. Marchewka, zebrawszy od parafian pieniądze na budowę domu ludowego, kupił za nie plac i zapisał go rejentalnie na swoje nazwisko. Potem za też pieniądze zbudował dom „ludowy“ i chce go zapisać konsystorzowi kieleckiemu. Po jakimś znów czasie rozpoczął zbierać na odbudowę wieży kościelnych, ale te pieniądze, jak opowiada, ukradł mu brat. Jednakże pieniądze na budowanie własnego domu ma, tych mu brat łaskawie nie ukradł.

Tego rodzaju człowiek śmie napadać na ruch ludowy, rzucać oszczerstwa i prawić ludowi nauki! Nie dość tego! Ks. Marchewka założył sodalicyę Maryańską i taki w niej wprowadził zwyczaj: Każdy sodalis obowiązany jest pod przysięgą meldować przełożonemu, co się we wsi mówi i dzieje. Stąd jak stwierdzono, niektórzy sodalisi nawet pod oknami podsłuchują. Zaś ks. Marchewka znajduje się w bardzo bliskich i zażyłych stosunkach z miejscową komendą austryacką. Ostrzegamy, aby ci wszyscy, którzy mają styczność z ks. Marchewką, swych przekonań politycznych przed nim nie ujawniali.

HANIEBNY PROTEST. W powiecie kolneńskim, ziemi łomżyńskiej, dwaj obywatele ziemscy, pp. Kisielnicki ze Sławisk i Lasocki z Dzierzbic, wystosowali do władz okupacyjnych niemieckich protest przeciw uchwale gminnej, aby założyć cztery nowe szkoły, oraz przeciwko p. Cyrańskiemu, inspektorowi szkolnemu, że wpływa na sołtysów, aby głosowali za otwarciem nowych szkół. Fakt ten wywołał w całej okolicy słuszne oburzenie. O cześć wam panowie, magnaci!

WOJENNE STRATY EUROPY W LUDZIACH. Angielskie biuro statystyczne przedłożyło ze wszech miar smutny obrachunek strat w ludziach, spowodowanych nietylko śmiercią na polu walki lub poza frontem, ale i zmniejszeniem się urodzin. Według tej statystyki ubywa Francyi, Anglii Włocham i państwom centralnym 7000 osób dziennie. Przez samo zmniejszenie się narodzin straciła Europy 12 i pół miliona ludzi.

CENY OBUWIA W NIEMCZECH. „Skóra i Obuwie“ organ Związku Cechów obuwniczych na Ks. Poznańskie i Prusy, podaje następujące ceny za parę butów męskich w rozmaitych miastach niemieckich. Podajemy dla porównania:

	Płaca za pracę mk.	Cena obuwia mk.
Berlin	24.—	98.22
Gdańsk	18.—	81.—
Hamburg	15.70	78.75
Wrocław	12.—	69.45
Drezno	10.—	68.70
Bremen	9.30	71.11
Rostok	9.—	65.40

Jakżeż niskie to ceny wobec tych **setek koron**, które w Galicyi płacić musimy za parę mizernych butów!

WYPĘDZENIE WSZYSTKICH ŻYDÓW Z FINLANDYI. Żydowskie biuro prasowe w Stokholmie donosi:

Żydzi w Finlandyi zanoszą prośbę o pomoc pod adresem całego świata cywilizowanego. Rząd finlandzki przygotowuje wypędzenie Żydów z całej Finlandyi. Sejm finlandzki powziął uchwałę, nadającą Żydom finlandzkim prawo obywatelstwa. Tymczasem senat wytłómaczył tę sprawę, że każdy z Żydów ma prawo prosić o naturalizacyę, lecz zdaniem senatu, tylko ci Żydzi otrzymają prawo obywatelstwa, którzy walczyli w szeregach Białej gwardyi. Nadto rząd finlandzki ogłosił rozkaz, ażeby wszyscy Żydzi, jako cudzoziemcy, do 30 września r. b. opuścili Finlandyę. Równocześnie rozkaz ten dodaje, że rządy gminne i miejskie otrzymały polecenie, by po 30 września nie dawały Żydom środków żywności, czyli w ten sposób pozbawiły ich okazyi do obchodzenia prawa.

W Finlandyi mieszka obecnie około 300 rodzin żydowskich a mianowicie w miastach Helsingforsie, Abo i Wyborgu.

KOSZTA WOJNY ŚWIATOWEJ. „Norges Handelsog Sjöfartstidnde“ zestawia koszta wojny światowej do końca roku 1917, podając zarazem cyfry, przypadające na poszczególne państwa. Statystyka ta daje obraz następujący: (Cyfry oznaczają miliony dolarów).

	1914	1915	1916	1917	Razem
Stany Zjedn.	—	—	—	6700	6700
Wielka Brytania	900	5250	7600	12500	26250
Francya	1600	4600	6600	6800	19600
Rosya	1300	4400	5600	6400	19600
Włochy	—	650	2300	2900	5650
Belgia, Serbia, Rumunia i Portugalia	600	1500	1650	1750	5500
Razem	4409	16400	23750	37050	81000
Niemcy	2200	5400	6800	9359	23750
Austro-Węgry, Turcya i Bułgarya	1300	4400	5100	5600	16400
Razem	3500	9800	11900	14950	40150
Ogólna suma kosztów wojny światowej	7900	26200	35650	52000	121750

Na jeden dzień wojny przypada przeciętnie nast. suma (w milionach dolarów):

w r. 1914	1915	1916	1917
52,7	71,8	97,7	142

Jeżeli przypuścimy, że wojna będzie trwała do pierwszego sierpnia 1918, wyniosą bezpośrednie wydatki na prowadzenie wojny światowej przez cztery lata olbrzymią sumę 155 miliardów 600 milionów kor.

C. K. UPRZYW. FABRYKI MASZYN I WAGONOW

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. Telefony 2060, 166

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów. Cysterny. Wozy dla tramwajów elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali: Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli, do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.

Oddział VII. Budowa motorów: Motory naftowe i ropne, najnowszej konstrukcyi „Elzeta“.

Adres telegraficzny: Hacentrala Tel. Nra 1138, 2078.

Wojenna Centrala Handlowa

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

Oddział aprowizacyjny, Oddział budowlany, Oddział drzewny, Oddział rolniczy (tel. nr 2072), Oddział węglowy, Oddział zbytu bydła i trzody chlewnej (adres telegram.: „Pecus“, nr tel. 599).

Własny organ wydawniczy „Korespondencya W. C. H.“

Papa dachowa piaskowa i bez posypki, papa dachowa asfaltowa wolna od teru i bezwonna, purpurit asfaltowa papa bezwonna czerwonego koloru, coriolit najlepszy i najtrwalszy materyał do krycia, bez teru i bezwonny, nie wymaga przez szereg lat smarowania. Asfaltowe płyty izolacyjne, posypane żwirem, trocinami lub korkiem, z wkładką ołowianą lub filcem angielskim, destylowany ter i lakier dachowy z węgla kamiennego. Specyalność: chrystol, nie spływa i nie kapie, używa się na zimno, odnowienie smarowania tylko co pięć lat. Cement drzewny, carbolina, czerwony lakier dachowy, asfalt naturalny i sztuczny w bryłach i beczkach na posadzki. Asfalt ścienny do izolowania murów wilgotnych. Wykonanie kompletnych pokryć dachowych i wszelkich robót asfaltowych.

Cenniki, próbki i opisy bezpłatnie.

EMIL KUZNITZKY

OŚWIĘCIM DWORZEC.

Największa galicyjska parowa fabryka papy dachowej i asfaltu.

Pasów popędowych z różnych materyałów, płacht nieprzemakalnych i nakryć, wężów parcianych, ścierek maszynowych, płyt uszczelniających, oraz smarownic i innych przyborów technicznych

dostarcza ze składu

BIURO TECHNICZNE

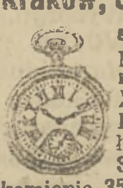
Inż. Józefa Weingrüna

Kraków, Groble l. 17. — Telefon 2145.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres

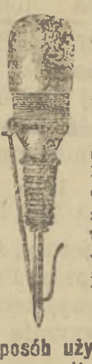
Kraków, Szewska 13/19



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. — Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 30·—, tensam na kamienie 35·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60·—. Posrebrzany kryty Gre Roskop-Patent 40 K. Stalowy damsk, K 50, K 60. Budzik K 30·—. Łańcuszki srebrne od K 12·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 60 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 25·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 4·50, 5, 6, 8 i 10.

Główny cennik darmo i opłatnie.

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE!



Nowość! Patent światowy. Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest **„LUMAX“**, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia**, płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Polski sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 5·— z przesyłką, 5 sztuk K 22·50. Za zaliczką o 50 h drożej. **Fabr. Dom Handlowy M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 9/H.**

Dla odsprzedawców rabat. Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce.

DLA KOBIET NA LATO

Benignina specyalna na **piegi** 5 K. **„Gurahumora“** mydło toaletowe 10 K. **Znakomite** mydła rosyjskie po 12 K, 14 K i 16 K. **Mydło** i krem liliowy na białą cerę po 12 K i 17 K. **Glicerynowy** krem 2 K i 4 K. **Glicerynowe** mydło po 5 K. **Na pchły,** pluskwy 1 K i 2 K. wysyła za zaliczką

Juliusz Łopatka, aptekarz w Kołomyi, ul. Jagiellońska.

SUCHOTNICY!!

Piersiowo chorzy, — Płucno chorzy, — Astmatycy — Skrofuliczni — Bezkrwiści — Cierpiący na blednice. 2303

Nareszcie wynaleziono środek, przynoszący dawno upragnioną ulgę w wymienionych cierpieniach i wyleczenie tych chorób zapomocą

Wapienno-żelazistego syrupu apt. Vertes'a.



Okazał się już u setek tysięcy cierpiących jako **znakomity środek**, a najpoważniejsi profesorowie i lekarze stosują go i polecają jako skuteczne **lekarstwo** w wymienionych chorobach, jakoteż do **kokluszu, angielskiej choroby (rhachitis), plucia krwią, chudnienia, chorób kobiecych i stawów, znużenia i wyczerpania** każdego rodzaju. Z powodu przyjemnego smaku i zapachu zażywają go chętnie nawet najwybredniejsze podniebienia dzieci. ☞ Wojskowi wracający z pola walki, wyczerpani i **wycieńczeni** zażywają go ze szczególnem upodobaniem i ze znakomitym pożytkiem dla wzmocnienia i uzdrowienia **osłabionego przez trudy wojenne organizmu.** ☜ 1 flaszeczka K 8·50 opłatnie; 4 flaszeczki wymagane zwykle do zupełnej kuracyi, za nadesł. naprzód należytości K 21·—

Do nabycia tylko u L. Vértes'a, Apteka pod „Białym Orłem“, Lugos 764, Banat.

Polecone leki prof. Botkina!

Na reumatyzm: Balsalm częstochowski (3 i 5 K). Antireuma kapsułki (5 K).
Na świerzb: maść silna (3 K) mydło (3 K).
Antiepilepticum pigułki na chorobę św. Walentego (7 K).
Na wole: maść i płyn (5 K).
Nervocorin: kapsułki na choroby sercowe i bezsenność (6 K).
Urotrol: kapsułki na upławy kobiece i tryper (4 K, 6 K i 10 K).
Na twarz i ręce: krem piękności (3 K, 5 K).
Na porost włosów: pomada (3 K, 4 K i 5 K).
Na wszelkie rany i bolaki: „maść domowa“ pudełko razem z gazą (5 K).
Wino ziołowe: na chore żołądki, apetyt, wzmocnienie organizmu i blednicę (6 K, 8 K, 10 K).
Na kaszel: syrop ziołowy (3 K, 4 K, 6 K).
Na składzie: tran rybi 5 K, balsam życia na żołądek 2 K, maść na nagniotki 1 K, proszek i maść przeciw poceniu się nóg K 1·50, wszelkie recepty wysyła pocztą, za zaliczką: (opłata pocztowa osobno!)

Jul. Łopatka, aptekarz w Kołomyi, ulica Jagiellońska 10.

PIECZĄTKI

dla urzędów gminnych, oglądaczy bydła, Spółek oszczędności i pożyczek, Kółek rolniczych i t. p., dostarcza tanio: **K. Stefania Maziarska**, zastępstwo fabryki pieczątek w Niepołomicach.

SIGORIN

zabija nadzwyczajnie szybko PLUSKWY.

Próbna flaszka kor. 4·—, wielka flaszka kor. 16·— 1 strzykawka kor. 2·—.

Wszędzie do nabycia! — Główne miejsce wysyłki

Apotheke zur „HOFFNUNG“ in Pecs Nr. 28 (Węgry)

☞ **Wyłączną sprzedaż dla miast poszczególnych do odstąpienia!** ☜



Niech każda Pani czyta

moje bardzo zajmujące pouczenie o

nowoczesnem pielęgnowaniu biustu!

Wypróbowana rada na wypadek osłabienia i braku pełnego biustu! Proszę pisać z zaufaniem do **IDY KRAUSE,** Preszburg, (Węgry) Schanzstrasse 2, Abt. 61.

Nic nie kosztuje.

Przy zamówieniach powołujcie się zawsze na „Prawo Ludu“!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie.